Opłacono ryczałtowo. **Cena: 15 gr.**

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł. numer pojedynczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 47. | W Cieszynie, dnia 15 listopada 1930. | Rok I.

19 / 7 **Dnia 16 listopada (głosowanie do Sejmu) i dnia 23 listopada (do Senatu) wszyscy chłopi będą głosować na listę Nr. 19. a 23 listopada do (Sejmu Śląskiego) na listę Nr. 7.** **19 / 7**

O co się toczy ten straszliwy bój.

Od czterech lat toczy się w państwie walka z sanacją, która doszła do rządów drogą rewolucji wojskowej.

Wobec społeczeństwa sanacja twierdzi, że chodzi jej o naprawę ustroju, o zmianę konstytucji, bo ta, którą Polska obecnie posiada, ma być do gruntu zła.

Tak sanacja mówi, ale w rzeczy samej nie o to jej chodzi. W roku 1926 kilka stronnictw sejmowych postawiło w Sejmie szereg ważnych wniosków, zdążających do wzmocnienia władzy, ale *sanacyjny rząd w tej sprawie wogóle głosu nie zabrał, nie poparł tych usiłowań na terenie Sejmu.* Dotąd też rządy sanacyjne nie powiedziały, czego chcą w zakresie ustroju i wcale nie próbowały naprawić konstytucji. W kołach politycznych opowiadają sobie, że na jednej z ważnych konferencyj sanacyjnych pewien wybitny działacz sanacyjny miał oświadczyć, że do zmiany konstytucji za żadną cenę dopuścić nie można, bo wtedy sanacja utraciłaby ostatnie swoje hasło agitacyjne.

Jeżeli sanacji nie chodzi o konstytucję, to o cóż tak wojuje?

Prawie wszyscy jej przeciwnicy twierdzą, że kilkudziesięciu wybitnym wodzom sanacji chodzi o utrzymanie w swoich rękach nadal rządów, t. j. wybitnych stanowisk, wszystkich godności, wysokich płac i t. d.

Nie możnaby w żaden sposób uznać słuszności opozycji, gdyby chciała wrócić do tego, co mieliśmy w Polsce przed majem 1926 i gdyby rządy sanacji przyniosły Polsce szczęście. Ale do czego doszliśmy? *Dobrze się dzieje kilku tysiącom wyższych urzędników, tym, którzy rządzą.* Natomiast lud pracujący, chłop, robotnik, rękodzielo, kupiectwo, niższy urzędnik — cierpią bezprzykładną nędzę i nie wiedzą, co im jutro przyniesie. Ludzie powiadają, że *nie mogą być dobre rządy sanacji, skoro jest tak źle.*

Sanacja jednak odejść nie chce i broni się wszelkiemi sposobami. Jak to czyni, to wszyscy spostrzegacie. *Gdyby sanacja miała słuszność, nie uciekałaby się do gwałtów, teroru i łamania prawa.*

Dziś widzi się po wsiach jedynie agitatorów sanacyjnych i sanacyjne przeważnie odbywają się zebrania. Inne stronnictwa nie mogą odbywać zebrań, bo są narażone na każdym kroku na bojówki sanacyjne, a żaden ich mówca nie jest pewny, czy mu nie zarzucą, że jest wrogiem państwa i nie zaaresztują go bezpodstawnie. Od roku 1906 mamy wybory powszechne na Śląsku, ale *nigdy nie przeżywaliśmy jeszcze takiego teroru, takiego braku jakiejkolwiek wolności przy wyborach, jak obecnie. A przecież nie nakaz rządu, ale sumienie ma obywatelowi wskazać, jak głosować.* Żal człowieka wzrusza, patrząc na to wszystko, co Jedynka wyprawia przy obecnych wyborach.

Ale mimo wszystko trzeba nam wytrwać. Nie możemy dopuścić, by gwałty a nie głos sumienia ludu złożyły się na skład przyszłego Sejmu. Musimy bronić wolności i prawa. Nie możemy dopuścić do rozpolitykowania się armji, do zajęcia wszelkich stanowisk w administracji przez oficerów i do utrwalenia zasady, że ludzi cywilnych można więzić w więzieniu wojskowem bez polecenia właściwego sądu.

Konstytucja nasza nie jest gorsza od niemieckiej i francuskiej, a jeżeli ma być poprawiona, to może to uczynić tylko Sejm pochodzący z wolnych wyborów. Teror, gwałty i łamanie prawa przy wyborach fałszują wolę narodu.

Cokolwiek się stanie, jedno jest pewne:

Chłopi polscy bronią porządku, wolności i sprawiedliwości. Bez sprawiedliwości żaden kraj nie może się stać spokojnym i zadowolonym. Sprawiedliwość i poszanowanie prawa trzeba zaś wymusić kontrolą ze strony parlamentu. Tej kontroli za nic w świecie nie chce ani sanacja, ani jej wódz marszałek Piłsudski.

Wybory mają wykazać, czy lud chce w przyszłości poszanowania prawa i wolności jednostki, kontroli parlamentu nad polityką rządu, szczególnie nad gospodarką pieniężną — albo czy też lud ulegnie terorowi i bojaźni, zostawi rządy i gospodarowanie pieniędzmi podatkowemi sanacji, *jakby nowej szlachcie i zrzeknie się kontroli, przekreśli wielkie prawo wolności osobistej, zagwarantowanej nam konstytucją i zejdzie do rzędu obywateli drugiej klasy.* Tego właśnie chce Jedynka.

Chłopi za nią pójść nie mogą. Na Śląsku chłopi głosują na

19

Wykażą w ten sposób, że bronią swoich słusznych praw.

Chłopi, rolnicy, małorolni i rękodzielnicy!

Czas już zerwać z biernością, wszyscy w niedzielę do wyborów. Dosyć już mamy sanacyjnej gospodarki!

Głosujcie na 19!

Abonujcie „Śląską Gazetę Ludową".

Nastroje przedwyborcze.

Horoskopy wyborcze w ostatnim czasie miały się zmienić ogromnie na korzyść opozycji. W kołach B. B., która na początku akcji wyborczej chwaliła się, że otrzyma 300 mandatów, apetyty na mandaty bardzo się zmniejszyły. W kołach sanacyjnych mówią już tylko o 200 mandatach.

Centrolew, którego wiele list zostało unieważnionych przez okręgowe komisje wyborcze, liczy jednak, że osiągnie najmniej 170 mandatów.

Optymistycznie są również nastrojeni działacze Stronnictwa Narodowego, którzy liczą, że liczba mandatów Stron. Nar. w porównaniu z poprzedniemi wyborami znacznie wzrośnie.

Liczba mandatów mniejszości narodowych zapewne bardzo zmaleje, natomiast panuje przekonanie, że dużą ilość mandatów uzyskają komuniści.

Sądząc z dotychczasowych nastrojów wyborczych w poszczególnych dzielnicach Polski, można śmiało powiedzieć, że im dalej na zachód tem sanacja może liczyć na mniejszą liczbę mandatów. W Wielkopolsce i na Pomorzu panuje powszechne przekonanie, że sanacja nie otrzyma tam ani jednego mandatu. W kołach politycznych twierdzą, że na Śląsku ilość mandatów sanacyjnych będzie bardzo nikła.

Z okręgów wiejskich dochodzą wieści o wielkiej zaciętości chłopów przeciw sanacji. Chłopi zwrócili się do działaczy politycznych Centrolewu z żądaniem, aby nie urządzali wieców, natomiast dostarczyli wszędzie kartek wyborczych. Na podstawie obserwacyj, jakie porobili działacze opozycyjni, jeżdżąc po rozmaitych dzielnicach Polski, widać, że prowincja jest mocniej nastrojona przeciwko sanacji, aniżeli stolica. Ta przycichła pod wpływem teroru bojówek sanacyjnych, ale i w Warszawie działacze opozycyjni spodziewają się poważnych sukcesów.

Ostrzegamy!

W ostatnich dniach rozrzucano po wsiach i miasteczkach odezwy nawołujące Piastowców do głosowania na B. B. czyli Nr. 1.

Odezwę taką wydał ktoś, kto się podszył pod „Piasta".

Oświadczamy, że odezwa ta ma na celu wprowadzić w błąd Piastowców.

Prosimy jej nie wierzyć i zaznaczamy, że wszyscy piastowcy głosuja na numer 19 zarówno do Sejmu jak i do Senatu.

Czego chcą zjednoczone stronnictwa chłopskie.

Oto taki ogłaszają program:

Żądamy **poszanowania prawa i równej dla wszystkich sprawiedliwości.**

Żądamy **bezstronności władz i urzędów.**

Żądamy **należnego obywatelom wpływu na sprawy państwowe i samorządowe.**

Żądamy **zmniejszenia ciężarów podatkowych przez wprowadzenie oszczędności do gospodarki państwowej i samorządowej.**

Żądamy **kontroli narodu nad szafowaniem groszem publicznym.**

Żądamy **surowego karania tych, którzy dopuszczają się nadużycia władzy lub nadużycia pieniędzy podatkowych.**

Żądamy **szybkiego wykonania reformy rolnej dla dostarczenia masom wiejskim warsztatów pracy.**

Żądamy **uruchomienia robót publicznych dla dostarczenia bezrobotnym pracy.**

Żądamy **nadzoru nad kartelami (czyli umowami) przemysłowemi, które śrubują ceny towarów przemysłowych mimo niskich płac robotników.**

Żądamy **zrównoważenia cen produktów rolnych i przemysłowych.**

Żądamy **rządów opierających się na zaufaniu mas ludowych.**

Dwa pojedynki polityczne w Krakowie.

Ostatnie posiedzenie Rady miasta Krakowa znalazło swój epilog w sprawie honorowej.

Na posiedzeniu tem dwaj radni miejscy z PPS. CKW. red. Haecker i dr. Rosenzweig wystąpili niezwykle ostro przeciw wiceprezydentowi miasta p. Wielgusowi, zarzucając mu między innemi, iż z jego powodu unieważniono listę Centrolewu na powiat Krakowski.

Wiceprezydent Wielgus wyzwał w sobotę obu radnych na pojedynek, przysyłając im sekundantów w osobach dr. Krzetuskiego i dr. Klimeckiego. Wiadomość ta wywarła w mieście sensację.

Wyniki wyborów w Austrji do Rady Narodowej.

Wiedeń. W poniedziałek rano ogłoszony został rezultat wyborów do austrjackiej rady narodowej. Ze 165 mandatów zdobyli: socjal. demokraci 72 (poprzednio 71), chrześcijańsko społeczni 66 (73), blok Schobera (w skład którego wchodzą narodowcy niemieccy i związek chłopski) 19 (21), blok Heimwehry 8.

W okręgach wiedeńskich zdobyli socjal-demokraci 30 mandatów (29), chrześcijańsko-społeczni 11 (14), blok Schobera 4 (2).

Dzienniki, omawiając wyniki wyborów, zaznaczają, że nie przyniosły one istotnie zmiany. Stronnictwa mieszczańskie utrzymały swoją większość w Radzie Narodowej, jakkolwiek nie udało im się przełamać lub osłabić silnej opozycji socjal-demokratycznej. Ważną rolę odegra w przyszłej Radzie Narodowej blok Schobera jako stronnictwo środka.

—::—

Dwa miesiące Brześcia.

W całej Polsce wzmaga się coraz bardziej niepokój o los więźniów brzeskich. Dwa miesiące znajdują się w więzieniu a nie wiedzą, za co ich się więzi. Ani rodziny, ani obrońcy nie mają do nich dostępu. Odmawia się im tego, czego nie odmawia się nawet zbrodniarzom w całym cywilizowanym świecie. My musimy o tem wszystkiem milczeć, ale prasa zagraniczna szeroko omawia los więźniów brzeskich i niedwuznacznie te metody wyborcze ocenia.

Krew się leje.

Czterech członków P. P. S. ciężko rannych.

Z Łaz donoszą nam: Olbrzymie poruszenie w całem Zagłębiu wywołało wieść o bestjalskim napadzie rozwydrzonego pachołka sanacyjnego na czterech członków P. P. S. w Łazach.

Ub. niedzieli w Łazach miał odbyć się wiec B. B., na który m. in. przybył z Zawiercia sekretarz metalowców, niejaki Ulanowski, sanator. Wiec B. B. nie odbył się, to też U. udał się do pobliskiej restauracji, gdzie spotkał czterech posilających się członków P. P. S. C. K. W.: kolejarzy Stanisława Gałeckiego i Stefana Tuguta, oraz robotników Bolesława Milanowskiego i Stanisława Kwiatkowskiego. Przybyły wszczął dyskusję z siedzącymi socjalistami, obrzucając ich obelgami. Kiedy napadnięci nie pozostali mu dłużni, rozbestwiony sanator wyrwał **z kieszeni rewolwer, zasypując socjalistów kulami.**

Wszyscy czterej padli ranni, a bandyta oddalił się z pogróżkami.

Niesłychany ten napad wywołał zrozumiałe oburzenie w całej okolicy.

Krwawe demonstracje w Poznaniu.

W niedzielę Poznań był **widownią krwawych zajść.** Około godz. 1 po południu na pl. Wolności w Poznaniu zjawił się olbrzymi pochód młodzieży. W pochodzie niesiono różne kukły, a na kuklami **drewnianą trumnę,** na której był napis: „Tu spoczywa B. B. **Sprawimy mu lekki pogrzeb“.** Jedna z kukieł przedstawiała żyda Uszera Mendelsohna, druga miała napis: „Wszyscy żydzi i masoni głosują na listę Nr. 1“. Do demonstrantów przyłączył się na pl. Wolności tłum, liczący blisko 5.000 ludzi. Gdy z pochodu zaczęto wznosić okrzyki przeciwko czołowym kandydatom B. B., policja przypuściła na tłum szarżę. Wiele osób, w tem sporo kobiet poraniono.

Zajścia trwały nieprzerwanie do godz. 3 po południu. Policja szarżowała pozatem parokrotnie w różnych punktach miasta.

Końby się uśmiał.

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Warszawska“: W Nr. 254 „Kurjera Wileńskiego“ czytamy taki passus: „Nietylko ludzie, nawet konie powinny odmawiać swą „końska modlitwę“ za marszałka Piłsudskiego, który znacznie ulżył ich losowi“. Konie tak, — wiadomo przecie jaką czcią „sanacja“ otaczała zdechłą kasztankę. A wogóle: Czyż dalej mogą iść „dobrodziejstwa“ rządu?

W gospodzie „pod Jodłą“

(Rzecz dzieła się w jednej z naszych gmin górskich przed kilku dniami).

Przy stole w kącie usiedli Michał (sanator), Paweł (gospodarz średni), później wchodzi miejscowy kierownik szkoły. Popijają monopolówkę z kwaterki.

Michał: Na tóż zaś mómy wolby do tej wielkij Izby a bezmała sie tym stronnictwom wyfiko. Myślą se, że panów zmogą, ale nie zmogą. Komora była i bedzie, feszter nie bedzie bratem chłopa, co sztudyrowany, to sztudyrowany. Co tam nóm, chłopóm po polityce. Dyć dobrzy panowie, momy sie jak w raju, ceste nóm zrobili, mie dali zarobek na konie, a jeszcze tam cosikej też kapnie.

Paweł: Jo już tych wolbów móm dość. Powiedzioł roz jedyn stary fojt, że to szatan mo żniwo, jak są wolby i tak bai je. A gdyby chocioż wybrali kogo z naszych, ale wszędzi dają takich, co to jyny dlo siebie, a jak trzeba chłopów bronić, to ich nima.

Michał: Ale przeca bedziecie wolili tyn numer, co to chcą pón starosta abo i naszy panowie rechtorzy.

Paweł: (wypija kieliszek). Michale, Michale, że sie ci też chce zaś agitować za tymi sanatorami. Myślisz se, że jak tam tobie co kapnie, to już je dobrze. Tu je biydny naród, cyganióm go, podatki coroz większe, robiymy jyny na tych, co to są po tych urzędach, a oni jeszcze chcą nami rządzić. To je lekko tak robić jak ty, dać sie kupić i to łacno, ale czy myślisz, że kiedysikej nie przijdzie za to cierpieć. A potem za książętami i fabrykantami głosować?

Michał: A jo myślym, że przeca muszymy wolić listę rządową, zwierzchność je zwierzchnościa.

Kierownik szkoły: (wchodzi). Ha! Dzień dobry, jak się macie!

Michał: Na siednóm se ku nóm, a baji tam kożą co, bo już nimómy nic, jakosikej u nas sucho!

Kierownik: No! No! Jakosi to będzie. Ale cóżeście tak głośno dysputowali?

Michał: Na łoto Paweł nie chce iść za nami. Z listy sie doł wymazać, jak go napastowali, ale wolić naszych nie chce, prawi, że to nie za chłopami.

Kierownik: Jakto nie. Jedynka to dla wszystkich i bedzie nom wszystkim dobrze, jak bedzie rządził marszałek Piłsudski! Precz z Sejmem i p...osłami!

Paweł: Przecież rządzi już cztery lata, a jest nom tak strasznie dobrze, że chłopi sie pytają, czymu sie mają tak **okropecznie źle, skoro jest tak dobrze?**

Kierownik: Ale, bo wy też zawsze narzykacie, chocioż nimocie przyczyny. Rządzi Marszałek i urzędnicy. A wóm przecież lepiej, że się zajmujecie sprawami gospodarczemi, gminą i t. d. Co wóm po wielkiej polityce.

Michał: Jo też tak prawię.

Paweł: Panu sie nie dziwię, Panie Nauczycielu! Mo pón płace i to niezłą, nimo pón troski, czem zapłaci podatek. A jo. Zorobku nima, dowka gniecie, krowy i świnie łacne, nigdzi tego grejcara nima, a potym chłopie pracuj. A to wiedzą, że nas chłopów już za nic nimają. Jak są wolby, to sie kole nas kręcą, a jak ich nima, to nas nie znocie. A potem jo wóm powiym, to nagrowani z tymi posłami! Jo też je chłop i kapke już czuję, co je sprawiedliwe. Ni mogę wszystkigo powiedzieć, co móm na języku, ale .... B. posłów przeważnie zaaresztowano. Ci, którzy jeszcze pozostali, krzątają się koło wyborów i mają wciąż policję na karku. Wybory rumuńskie nie znały takich gwałtów, jak wybory sanacyjne.

Michał: Na tóż nie bedziesz wolił s nami?

Paweł: Jako bedem wolił, tego ci nie powiym. Ale jedno wiym. **Że od sanacyje biydny naród sie nimo co spodziewać.** Jo ci sie dziwiym, że tela gębą trzepiesz za sanatorami, a pón, gdyby mieli uznałość z nami chłhopami, toby siedzieli cicho, a dali chłopóm spokój, niech se wolom, jak chcóm. To majóm być wolne wolby, a tu na każdy głos jakisi sanator sie gotuje, jak kocur na mysz.

Michał: Na wiysz Pawle, musi cosikej na tym być, że ty tej sanacyje nie chcesz, a możne to aji naprowde ta sanacyj je zło. Bo łoto moja baba tesz prawiła, że to haresztowani posłów sie ji nie podobo, bo poseł przeca je poseł, a potym prawi, żeby zaś wszyndzi wojocy mieli recht, to też tam nima tak, jako mo być. A potym ta sanacyj chce strasznie mocka piniędzy, a fabrykancio ji piniondze dowajom na wolby, to sie mi jakosi nie zdo. No, ale bedymy widzieć. Jo se to jeszcze rozwożym panie kierowniku! Niech mie pon jeszcze nie zapisuje do sanacyje, bo jo sie jeszcze muszym poradzić z mojóm babóm, niż pójdym do wolbów, a terazykej już pójmy, bo deszcz zaczyno kropić, a ćma, jak w miechu. Szkoda tam psa wygnać.

Paweł: Na tóż pódźmy. A rozmyślij se to, cochmy tu prawili, ty obiecanki sanacyjne to sóm cygaństwa, a bedzeisz wiedzioł, żeś poraz źle robił.

Dobranoc. Głosuj na 19 a do Śląskigo na 7!

O rolę inteligencji.

Pisze na ten temat w „Naprzodzie" p. Karol Kornicki, sam będąc inteligentem. Wskazując, kto służy sanacji, charakteryzuje jej filary:

dyktaturę
magnaterję
finanserję i przemysł.

Następnie pisze tak:

Naród jest poruszony do trzew. Pod pozorną obojętnością drzemie wulkan. Ci zaś, którzy dziś za państwo odpowiadają, zapominają, zda się, o wielkich słowach Schillera, o dobroczynnej sile ognia: „doch furchtbar ist die Himmelskraft, wenn sie der Fesseln sich entrafft!"

I oto znów macie wspaniałą dziedzinę do przemyślenia, a mianowicie, że jednak i cierpliwość ma granice — oraz co się stać może, gdyby te szranki nietaktownem postępowaniem przełamano?

Lud wybrał — i patrzy się obecnie z ogromnem zaciekawieniem na to, co zrobi inteligencja? Pomiędzy inteligencją a ludem istnieje wzajemne niezrozumienie. Powiedzmy otwarcie, że istnieje przepaść. Może została ona sztucznie utworzoną. Może się w znacznej mierze przyczyniło do tego postępowanie niektórych naszych kolegów. **Zasypać tę przepaść może tylko sama inteligencja!** Wasz krok w dniu 16 i 23 bm. może się walnie przyczynić do zatarcia różnic, lub pogłębić przepaść i uczynić ją nie do przebycia na długie lata.

W tej więc doniosłej chwili zwracam się do pracowników państwowych z prośbą, ażeby wyraz „intelligo" — znajdujący się w naszym tytule „inteligencja" — nie był koszmarem, lecz byśmy swe obowiązki wyborcze przemyśleli.

Lud nie wymaga od pracowników państwowych, **by z narażeniem posad agitowali za centrolewem.** Wymaga jednakże odwagi w myśleniu i działaniu tem bardziej, że to działanie, t. j. głosowanie, jest tajnem. Wymaga więc głosowania nie na rozkaz „pana naczelnika" — czy w myśl głupiej deklaracji — lub dla uzyskania awansów i godności. **Wymaga, by rzucane groźby były dla Was tem, czem są w rzeczywistości, t. j. strachami na Lachy.** Wymaga głosowania wedle sumienia i w myśl interesów państwa. **Polsce zaś jest potrzebne poszanowanie prawa i swobodna, twórcza praca, a nie frazesy — i szlachetne charaktery oraz tęgie głowy, a nie pochlebcy i karjerowicze.**

Dotychczasowe aresztowania

w szeregach P. S. L. „Piast".

W szeregu P. S. L. „Piast" do tego czasu aresztowano:

Wincentego Witosa, prezesa P. S. L. „Piast", b. premjera, b. posła;

Dr. Władysława Kiernika, b. ministra, b. posła;

Brunona Gruszkę, b. posła;
Dominika Łosia, b. posła;
Piotra Chwalińskiego, b. posła;
Wawrzyńa Płoszajczaka, b. posła;
Madejczyka, b. posła i

Henryka Krzciuka, dyr. Banku Spółdzielczego. B. posła Jana Brodackiego również aresztowano, mimo, że jako sędzia jest nietykalny i mógł być aresztowany jedynie tylko na mocy decyzji orzeczenia sądowego. Po aresztowaniu b. posła Brodackiego, przewieziono go do Krakowa, gdzie po spisaniu protokółu wypuszczono go na wolność.

Dzisiaj wymieniamy tylko tych, o których posiadamy pewne wiadomości. Jutro ilość aresztowanych piastowców może powiększyć się.

Niechaj te imiona i nazwiska będą wskaźnikiem dla każdego chłopa w Polsce.

Niechaj te imiona i nazwiska będą pobudką dla chłopów do wytrwania w szeregach PSL. „Piast".

Przygoda wyborcza „popularnego ministra" w Rudzie Śl.

„Polonja" donosi:

W niedzielę bawił p. minister w kilku miejscowościach, m. in. w Katowicach i Rudzie Śl.

Na wiec w Rudzie przybył min. Kwiatkowski wraz ze „świtą" w czterech wspaniałych limuzynach. Szpaler tworzyli zbębnieni z całej okolicy członkowie przysposobienia wojskowego. P. Kwiatkowski — jak zwykle — odczytał swój referat bez przeszkody. Gdy jednak wkońcu wzniesiono okrzyk na cześć pana Piłsudskiego, olbrzymia większość zebranych odezwała się gromkim okrzykiem:

„Niech żyje więzień Brzeski, Wojciech Korfanty!"

Po tem okrzyku „świta" p. Kwiatkowskiego już więcej nie doszła do głosu, a jeden z członków tej „świty" krzyczał na całe gardło:

„No, jak już chcecie Korfantego, to głosujcie już na niego, tylko nie na listy niemieckie!"

Rewizja w „Gazecie Warszawskiej".

Z Warszawy donoszą: W nocy z soboty na niedzielę w redakcji „Gazety Warszawskiej" przeprowadzono rewizję na polecenie komisarza rządu p. Jaroszewicza. Rewizja trwała przeszło 3 godziny.

Ponowne aresztowanie b. posła Pawłowskiego.

Donoszą z Przemyśla, że na mocy zarządzenia Wydziału Śledczego aresztowano ponownie b. posła Jakóba Pawłowskiego. Aresztowany został odstawiony do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu.

Co jest z długami Ziemi?

Sprawa „Ziemi" ucichła, bo wybory w toku. Sanator Palarczyk obiecywał, że Państw. Bank Rolny skreśli długi. Wybory odbędą się w dniu 23 listopada a umorzenia długu jak niema tak niema. Wszystko czeka na waszą krwawicę. Czy będziecie głosowali na 1, ażeby dopomóc Palarzykowi do mandatu? On wam za to przyśle adwokata Dra Eibenschütza.

Poseł Związku Śl. Katolików.

Sanatorzy ze **Związku Śląskich Katolików** wydali w tych dniach nowy numer „Posła Związku Śląskich Katolików".

Bardzo ich irytuje odezwa 30 Księży, oświadczająca się za Korfantym. To też skwapliwie wymieniają księży, którzy tej odezwy nie podpisali.

Jest zatem poseł Związku Śl. Katolików. Czyż to przypadkiem nie poseł pozagrobowy?

Kronika wojewódzka.

Ingres nowego biskupa śląskiego. Ingres ks. biskupa śląskiego St. Adamskiego odbędzie się dnia 30 bm.

Ks. biskup Adamski przyjedzie 29 bm. do Piekar, gdzie oczekiwać Go będzie tylko kapituła katedralna. Na probostwie odbędzie się objęcie władzy nad diecezją przez nowego ks. Biskupa i odczytanie bulli papieskiej.

KOCHŁOWICE. Tragiczna śmierć nauczycielki. Dnia 8 bm. w godzinach południowych zdarzył się w Kochłowicach tragiczny wypadek. O godz. 1 w południe nauczycielka Hordyńska opuściła gmach szkolny i skierowała swe kroki w stronę domu. Przechodząc z jednego chodnika na drugi Hordyńska dostała się nagle pod kopyta pędzących galopem koni, zaprzężonych do wozu, powożonego przez jakichś, prawdopodobnie podchmielonych, osobników. Konie i wóz przejechały po nieszczęśliwej, raniąc ją śmiertelnie. Hordyńska w 15 minut po przewiezieniu do szpitala zmarła.

DĄB. Pożar. Pod koniec minionego tygodnia wybuchł pożar w stodole Józefa Kuchty w Dębie. Ogień zniszczył stodołę i tegoroczne zbiory. Szkoda wynosi około 7000 zł. Pożar stłumiła straż pożarn z Katowic i huty wełnowieckiej.

KOŃCZYCE. Nowa szkoła. Tutejsza gmina wybudowała nową szkołę. Podczas miesięcy zimowych zostaną wykonane prace instalacyjne.

HAJDUKI NOWE. Sprzeniewierzenie. Zatrudniony u kupca Pawła Szczęsnego w Hajdukach Nowych 22-letni pomocnik kupiecki Józef Szpaleniak, sprzeniewierzył 940 zł na szkodę swego pracodawcy.

Otwarcie nowej linji kolejowej, łączącej Śląsk z Gdynią. W sobotę nastąpiło otwarcie ruchu tymczasowego towarowego i osobowego na nowej linji magistrali kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią, mianowicie na odcinku Herby Nowe—Zduńska Wola.

KRÓL. HUTA. Napad rabunkowy. Dnia 3 bm. na torze kolejowym między Król. Hutą a Nowemi Hajdukami dwaj niewykryci dotąd osobnicy napadli na Gerharda Gajdę z Król. Huty, kasjera linji autobusowej. Rabusie zabrali napadniętemu 30 zł gotówką i różne dokumenty. Pozatem zranili go w rękę wystrzałem z rewolweru.

Z KRÓL. HUTY. Gawędzie Jerzemu skradli z samochodu, stojącego na podwórzu jednego z domów przy ul. Gimnazjalnej w Król. Hucie, różne części samochodu, wartości 150 zł.

Na kelnera Karola Cikonia spisała policja w Król. Hucie protokół za sprzeniewierzenie 150 zł. własności restauratora Kaliny.

Woźnica Marklowski Jerzy w Król. Hucie zderzył się z motocyklem Śl. 4687, doznając okaleczenia lewej nogi. Motocyklista uciekł. Policja prowadzi dochodzenie.

Samochód Śl. 3883 najechał na ul. Podgórnej w Król. Hucie na robotnika Jerzego Krompca, raniąc go dotkliwie w głowę. Rannego robotnika odwieziono do miejskiego szpitala.

Na strych jednego z domów przy ul. 3 Maja w Król. Hucie zakradli się złodzieje i zabrali większą ilość bielizny, własności Małgorzaty Dytrych.

Zwolniony z pracy szofer Józef Nowaczyk, skradł swemu b. chlebodawcy, Franciszkowi Ladoniowi, restauratorowi z Król. Huty, taksówkę wartości 4.000 zł i różnych części do samochodu wartości 1.000 zł. Nowaczyk sprzedał taksówkę p. Hubertowi Cebulli za 400 zł. Nieuczciwym szoferem zajęła się policja.

RUDA. Nieszczęśliwy wypadek. Na drodze do kolonji Karola Emanuela urzędnik straży celnej Michalski najechał motocyklem z przyczepką, w której siedział komisarz graniczny Mańczyk, na furmankę Ryszarda Zowieruchy z Rudy. Komisarz Mańczyk doznał złamania obojczyka. Woźnica spadł z wozu i złamał sobie nogę.

Z Rybnickiego.

CZERWIONKA. W mieszkaniu matki wbił sobie nóż w pierś. Dnia 3 bm. o godz. 6.30 usiłował pozbawić się życia przez wbicie sobie noża kuchennego w pierś w okolicę serca w mieszkaniu swej matki Eryk Hilzy, ostatnio zam. w Czerwionce przy ul. Wolności 48. Na krzyk denata zjawiła się w pokoju matka jego, która udaremniła mu zamiar pozbawienia się życia.

Powodem usiłowanego pozbawienia się życia były niesnaski rodzinne.

JASTRZĘBIE. Pożar. Przed kilku dniami wybuchł pożar w drewnianym młynie dóbr państwowych w dzierżawie Malcherczyka Józefa w Jastrębiu Górnym. Młyn był od 4-ch lat nieczynny i obecnie wskutek pożaru został zupełnie zniszczony. Szkoda wynosi około 5500 zł.

Trzeba wyciąć i rozdzielić pomiędzy członków rodziny, wyborców.

19 19 19 19

Z Cieszyńskiego.

Rozwiązanie Rady Cieszyńskiej Kasy Chorych.

Znikają do reszty rady kas chorych, ich miejsce zajmują komisarze. Jedną z ostatnich placówek socjalistycznych była Kasa Chorych w Cieszynie. Już jej niema. Jej miejsce zajął komisarz i tegóż zastępca. Odebrano kawałek chleba socjalistom, a dano go sanatorom. Zarówno w Białej jak i w Bielsku wielkim człowiekiem, mającym wytykać przyszłe drogi kasom chorych stał się p. Płonka, właściciel dwóch ośrodków i kantoru bankowego. Zarabiał mało, więc mu otworzono nowe źródło dochodów.

Chłopi nie są zwolennikami szybkiego tempa zaprowadzenia ubezpieczeń, ale w tym wypadku nic się nie zmieniło. Radę wybraną zastąpi komisarz i tegóż zastępca, którzy będą więcej kosztowali, aniżeli Rada.

Sanacyjna gmina? Jak się dowiadujemy z Nowin Śląskich, to w pow. pszczyńskim jest podobno gmina Barszowice, gdzie wszyscy obywatele głosować będą na listę sanacyjną wraz z wójtem i pograbaczem.

Gminę wyżej wspomnianą znaleźć będzie można na planecie, którą astrologowie w przyszłości odkryją.

Z USTRONIA. Nieporządki na stacji. Od czasu, gdy zarząd stacji ustrońskiej objął p. Bechtloff, słychać częste skargi tak od miejscowych obywateli, jako też i licznych kuracjuszy i wycieczkowców na zarządzenie wspomnianego naczelnika stacji. Skarg tych jest tyle, że trudno wszystkie wyszczególnić. Tak np. zeszłej zimy w poczekalni II kl. nie palono ani razu, zaś w poczekalni III kl. zaledwie kilka razy i to tylko prochem z węgla, pomimo iż temperatura wynosiła parę stopni niżej zera. Zapytujemy się, ile też zaoszczędził węgla gorliwy p. naczelnik stacji? Prawdziwy ten gospodarz stacji chciał również i na świetle coś zaoszczędzić —, i pewnego wieczora w marcu b. r około godz. 19-tej kazał w poczekalniach zgasić światło i poczekalnie zamknąć, a podróżnych oczekujących na pociąg do Wisły, z poczekalni wyprosić.

Podłogi w poczekalni smaruje się śmierdząco-rażącym karbolinem. Więcej faktów narazie nie wymieniamy. Zaznaczamy jednak, iż to wszystko dzieje się na stacji kolejowej w miejscowości kąpielowo-kuracyjnej, dokąd przyjeżdżają kuracjusze i wycieczkowcy z całej Polski i nawet z zagranicy. W porze zimowej zaś Ustroń licznie jest odwiedzany przez narciarzy.

Dyrekcja P. K. P. w Krakowie, jako władza kompetentna powinna już raz nareszcie wglądnąć w te stosunki.

PASTWISKA. Odbyło się tu sanacyjne zgromadzenie, zwołane przez sanatora Piwkę. Referent p. Bogocz, wychwalał pod niebiosa sanację. My się mu nie dziwimy, bo takim urzędnikom się dobrze powodzi. Najgłówniejszym argumentem, którym się sanacja posługuje jest to, że mamy od ery majowej murowaną walutę, bo tak to p. Bogocz tłumaczył. Przyznajemy, że waluta nasza jest stała, ale co nas ta murowana waluta kosztuje, to żaden sanator nie powie, ale my chłopi odczuwamy to na naszej skórze. Co człowiek weźmie do ręki, to wszystko jest porządnie opodatkowane, bo rząd potrzebuje pieniędzy, pieniedzy i pieniędzy, żeby utrzymać tę falangę dobrze płatnych urzędników. P. referent wskazywał na Niemcy, że tam jest dużo gorzej niż u nas, ale o Czechach nie wspomniał. Sanatorzy powinni wiedzieć, że w Czechach także mają murowaną walutę, ale obywatele żyją w lepszych warunkach jak u nas. Wyroby przemysłu są o wiele tańsze niżeli u nas i rolnik nie musi za wszystko tak słono płacić. Dalej p. prof. opowiadał, że rząd wybudował port w Gdyni. P. Bogocz zapomniał, że port ten już za przeszłych rządów budowano, mówił także, że możemy wywozić węgiel, żelazo, co jest dla nas wielkiem dobrodziejstwem. A cobyśmy wywozili, gdyby tak p. Korfanty, na którym p. Bogocz psy wiesza, nie był się przyczynił do zdobycia Śląska dla Polski.

Wszyscy to wiedzą, tylko tego nie chcą uznać sanatorzy. Zasług p. Piłsudskiemu nikt nie odmawia, ale zasługi nie upoważniają do wyjątkowych praw. Inni dla Polski też dużo poczynili, a za to wypadło im siedzieć w Brześciu. Zalecał nam p. Bogocz p. Kwiatkowskiego jako mądrą głowę. Ja myślę, kiedy jest taki mądry, to powinien pilnować handlu i przemysłu i postarać się, żeby ten handel i przemysł szedł, bo wszystko stoi i handel na psy schodzi. Mądrą głową ma także być p. Halfar. No, dobrze, ale jakoś późno się sanatorzy na nim poznali. P. Piwko ubolewał nad odezwą, którą „Gwiazdka“ wydała, że tam niema podpisu ks. proboszcza Olszaka i ks. kanonika Sikory. Panie Piwko, ks. Olszak i ks. Sikora polityką się nie zajmują a odezwę podpisali poważni księża, znacznie mędrsi od Pana.

Na wezwanie, by głosować na jedynkę, niektórzy zebrani podnosili ręce, ale w duchu każdy inaczej myślał. Z.

Stara Rozyna.

Alech sie wóm nagóniła, bo wiycie, było trzeja kapke zaagitować, a jo móm mocka przocieli i kamratek, tósz było trzeja kartki rozniyść. A sanatorzy mie szpiegowali a nikedy im tesz policaje pómogali. Nale tósz wóm jeżdżóm autami na wszycki stróny, a pón Gruszka to jyny chłopóm głowy zawraco a cygani jak sto. Byłach tesz łoto na Górnim Ślónsku w Górze, Grzawie i Miedźnej i tósz wóm tam wszystko bedzie za Korfanciorzem głosować i za chłopami, a sanacyj tam nic nie dostanie. Już tam majóm dość tych sanacyjnych powstańców i powstańcul. A u nas na Cieszyńskim tesz tak. Chłopi sie kapke bojóm, ale prawióm, że za jedynkóm nie pójdóm ani rusz. Pore zdrajców mómy, joch ich spisała i kiesi na nich wywrzeszczym. To sóm tacy, co sie bojóm, a nie chcóm sie do tego przyznać i tósz krziczóm.

W Cieszynie sanatorzy zebrali chorów kase Tadeuszowi a bezmala że aji pana Macheja wyszpyrtnóm. Jo tam do tej kasy nie chodziła, bo jo je dycki zdrowo, ale insi chodzili. Jo tam tymu nie bardzo wierzym, żeby sanatorzy robili lepszóm gospodarke, bo łóni potrzebują zawsze mocka piniędzy. Cosikej sie tesz robi w Skoczowie, boch tam widziała auta z województwa, bezmala sie sanacyj chyto fojta skoczowskigo. Na Górnim Ślónsku baji pore fojtów, co nie idóm za sanacyjom, wyszpyrtli, ale łóni zaś kiesi bedóm fojtami. A fojta z Ustronio tesz sanatorzy strasznie nie radzi widzóm, ale chłopi prawióm, że je szykowny i mądry i sóm za nim. Moja Maryjanka tesz łoto była z chłopym w Brennej i tósz tam chłopi radzili o wolbach. I tóż widać, że chłopi wiedzóm, jaki to je, jyny sie bojóm hetmana. Wiedzóm tesz, że sanacyj sałasze zeżrała, Monopolówke już je gańba, jak gorole wołajóm: **Kajeś doł ty sałasze?** Wiślanie prawióm po cichu, że bedzie szpatnie z tą sanacyjóm. A agitacyj idzie, a robi jóm tyn pón Palarczyk, co to z jego winy muszóm chłopi płacić na „Ziemie“ aż są czorni, nikiedy pón Halfar, wicefojt, doktór Gofron, co uciyk kiesikej z Piasta, Jurek, co to...., pon Machej z mostu, pon Rziman i Pietrus i Mirocha, rewizor Związku spółek, pón Pytel z Kisielowa, pón Wałach profesor, kurator nad kuratory, pón dyrektor Żebrok, pon profesor Bogocz, co potrefi klóńć po łacynie. Tósz, jak widzicie, je tego cało kupa, a na to trzeja autów, autów a piniędzy. To nie tak, jak nasi chłopkowie, co klepetami przebiyrajóm od dziedziny do dziedziny i bez grejcara. A ci panowie nahóczóm narodowi do głowy, z biołego zrobióm czorne i choć je tak źle, to wszystko chwolóm. Nikiedy se tesz pomyślóm, bo łoto baji w Drogomyślu tyn pón z Cieszyna strasznie krziczeli na fojta z Ustronia i na tego profesora od ludowców. Ale ludzie se powiedzieli, że przeca pón profesór nigdy żodnego nie szkalowali, a robili nie takóm polityke i chłopi mieli cosikej z tego, a teraz, co majóm z tych sanatorów. Tela, co sie podziwajóm na piekne auta.

Byłach łoto w Istebnej; tam wóm jedna baba płakała, że musi płacić na te Ziemie, a wielebny ji nic nie pumoże, jyny prawi, że trzeja głosować na te jedynke, a na tej liście je przeca ten pón z Goleszowa, co z tóm Ziemióm nie robi porzóndku, a narobił...... Majóm ludzie recht, że wrzeszczóm, bo łoto jedyn gazda mi prawił, że widzioł jak jedyn członek Rady wióz pełny wóz rozmaitych towarów do dómu z tej Ziemie. I tósz tak ci hrubsi se wszystko wynagrodzili, a bezmala i pón Palarczyk, a teraz tym biydnym kożóm płacić, a żodnego towaru nóm za to nie dajóm. Nale, jo wóm prawiym, że to tam pocichu nie bedzie, bo to je krziwda norodu.

Skozała was tesz pieknie pozdrowić Maryjanka z Pyrczyc a miejcie sie dobrze a wólcie pieknie **dewatnostke.** Wy gaździnki też!

Sprawy gospodarcze.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk, 11 listopada. Giełda zbożowa: Pszenica 130 f. 16, 128 f. 15.50—15.75, żyto 11.25, jęczmień browarny 14—16, jęczmień pastewny 12. 25—13.50, otręby żytnie 7.25, otręby pszenne 9.75—10. — Na rynku gdańskim pszenica, żyto i jęczmień bez zmiany. Dla innych produktów tendencja zniżkowa.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.